Nr. 189 SOSNOWIEC, środa dnia 23 sierpnia 1916 roku Rok XI

KURJER ZAGŁĘBIA

Adres Redakcji i Administracji: Sosnowiec, ul. Dęblińska Nr. 7.

1103

PODZIĘKOWANIE.

Wszystkim, którzy dnia 20 b. m. oddali ostatnią posługę zwłokom

ś. p. Jana Zdebicha

a mianowicie: Wielebnemu Duchowieństwu, zwłaszcza Szanownemu ks. Kazimierzowi Mazurkiewiczowi, proboszczowi z Nowego Sielca i Czcigodnemu ks. proboszczowi Stanisławowi Marchewce, który specjalnie przybył na pogrzeb z Jędrzejowa, oraz przyjaciołom i znajomym, którzy tak licznie wzięli udział w pogrzebie, składa serdeczne **„BÓG ZAPŁAĆ“**

RODZINA.

Wszystkim, którzy wzięli udział w przeniesieniu zwłok

ś. p. księdza Dominika Rocha Milberta

oraz w uroczystem nabożeństwie żałobnem za Jego duszę, a więc: Wielebnym księżom Kaz. Mazurkiewiczowi, Rokowi, Opalskiemu, alumnom, chórowi kościelnemu z dyr. Lewandowskim na czele, p. W. Zworowskiej za użyczenie grobu, Straży Sosnowieckiej i tym, którzy przyozdobili grób zmarłego, składa serdeczne „Bóg zapłać“

RODZINA.

Ojczyzna i ojcowizna.

W trzecim roku wojny światowej t. zw. „sprawa polska“ występuje coraz wyraziściej jako ważki czynnik dla obu stron. Cały szereg rozmaitych enuncjacji, jakie już zostały ujawnione, wskazuje wymownie, że zbliża się moment rozstrzygający dla wyjścia z ciężkiej sytuacji trudnego bytu, który najtrafniej określa przysłowie: „między młotem, a kowadłem“. Z przeżytego jednak okresu wytwarzanych formuł i rzucanych haseł nabiera się krzepiącego serce każdego Polaka przeświadczenia, że w zbiorowej duszy narodu góruje jedno wspólne upragnienie, jakie się streszcza w tej modlitewnej inwokacji hymnu narodowego „Ojczyznę wolną, racz nam wrócić Panie“!

Ta bowiem „Ojczyzna wolna“ jest najistotniejszą syntezą owej miłości, którą jeszcze przed trzema z górą wiekami tak dobitnie określił nie zapomniany Skarga:

„Jako najmilejszej Matki swojej miłować i czcić nie macie, która was urodziła i wychowała, nadała, wyniosła? A która jest pierwsza i zasłużeńsza Matka, jako Ojczyzna, od której macie i wszystko, co macie od niej jest, która gniazdem jest matek wszystkich i powinowactw i komorą dóbr waszych wszystkich“?

Pamiętamy i to gromkie ostrzeżenie z kazana Skargi o miłości Ojczyzny: „Przeklęty kto zasmuca matkę swoją“. Później zaś cały szereg niewolnych pokoleń powtarzał ze smutkiem ale i z gorącą miłością za Mickiewiczem: „ile cię cenić trzeba, ten tylko się dowie kto cię utracił“. Wreszcie w ostatniej dobie strasznej udręki elektryzowało cały ujarzmiony naród, pełne mocy hasłowe upomnienie Wyspiańskiego: „Polska — to wielka rzecz“!

*

Z uczuciem miłości Ojczyzny musi być oczywiście jak najściślej zespolona dążność do wolnego jej bytu, do samoistnego jej rozwoju bez obcej przemocy, tłumiącej lub zwężającej przyrodzone życie narodu. Że z tej dążności Polska nigdy nie kwitowała w ciągu całego okresu swych dziejów porozbiorowych, świadczą nietylko jej porywy zbrojne, ale i wytężona czujność w różnych okresach życia narodowego dla ocalenia jego odrębności. Wśród wielu zaś czynników przemocy obcej zmierzającej do wynarodowienia Polski, niemałą rolę odgrywał system uszczuplania polskiego bytu ekonomicznego, na rzecz żywiołów obcych. —

Piekielny ten system święcił nieraz tryumfy i czynił oczywiście poważne szczerby w naszym stanie posiadania ekonomicznego, zawsze jednak napotykał na odpór dzięki jednemu haslu, jakie w krytycznych momentach bywało stale rzucane przez rozumnych patrjotów. A brzmiało ono: „przez miłość Ojczyzny, nie marnuj ojcowizny“.

Dotyczyło to przedewszystkiem ziemskiego stanu posiadania. Nie ulega wątpliwości, że były okresy lekkomyślnego, wprost zbrodniczego frymarczenia t. zw. „ojcowizną“ wśród szlachty polskiej we wszystkich trzech zaborach. Życie nad stan, jakieś atawistyczne przejawy hulaszczej epoki saskiej, kurczyły rozpaczliwie ziemski stan posiadania, zwłaszcza na kresach, gdzie zresztą drakońskie ukazy z nad Newy, zmierzające do mechanicznego zmoskwiczenia Litwy i Rusi, skutecznie się do tego przyczyniały.

Z biegiem czasu pojęcie „ojcowizny“ w znaczeniu narodowem, zaczęto stosować i do innych dziedzin bytu społecznego. Jakkolwiek bowiem na własności ziemskiej opiera się trwałe istnienie narodu, w nowożytnym ustroju społeczeństwa miasta, w których się ogniskuje przemysł i handel, słowem życie gospodarcze kraju, muszą również posiadać charakter polski. A ten charakter przez wieloletnie przenikanie elementu obcego coraz bardziej się zatracał. Wypadło przeto opinii narodowej wystąpować już nietylko przeciw przedawczykom zagona ojczystego, ale i kurczycielom miejskiego stanu posiadania, o ile ojcowiznę czynili przedmiotem handlu, na rzecz wzrostu żywiołów obcych. Obudzony ruch w kierunku t. zw. „unarodowienia przemysłu i handlu“, podciąga pojęcie „ojcowizny“ do wszystkich tych posterunków i placówek życia ekonomicznego, które tworzą całokształt bytu narodu.

Z powyższego wypływa jak najbarbardziej stanowczy wniosek, że z idealną miłością ojczyzny winien być ściśle zespolony obowiązek utrzymać i „ojcowiznę“ czyli wszelki stan polskiego posiadania, zarówno ziemskiego jak i miejskiego, oraz rozmaitych warsztatów pracy ekonomicznej w dziedzinie przemysłowej i handlowej.

W kierunku tym musi podążyć cała energia i zbiorowy wysiłek narodu, przed którym po tylu latach niewolnego bytu i udręki otwiera się nowa przyszłość samoistnego rozwoju. A rozwój ten i wszechstronne okrzepnięcie sił narodowych wówczas nastąpią, jeżeli z niezłomną miłością Ojczyzny łączyć się będzie w każdym obywatelu kraju poczucie obowiązku utrwalenia i pomnażania „ojcowizny“.

Externus.

Sprawa polska.

Markow o Polakach.

„Piotrogrodzka Gazeta“, zamieściła artykuł przywódcy skrajnej prawicy w Dumie Państwowej, Markowa, poświęcony drugiej rocznicy wojny p. n. „Pomoc Polaków“ Markow pisze między innemi, co następuje:

„Stara przechwałka Polaków „Polska nierządem stoi“ nie straciła na swej świeżości życiowej. Dwa lata trwa walka Niemców ze Słowiańszczyzną. Cóż robią Polacy? — Jedni z posłem do Dumy Państwowej rosyjskiej Harusewiczem, wygłaszają piękne słowa o jedności Słowian przeciwko Niemcom, drudzy urządzają pod rządami Niemców samorząd w zagarniętych od Rosjan guberniach, poseł zaś rosyjskiej Dumy Państwowej, Parczewski, otrzymuje od cesarza niemieckiego order (?) za gorliwość. Trzeci wreszcie formują wolne drożyny, walczą z wojskami rosyjskiemi, wieszając (?) zwolenników Rosji i polecając posłowi do Dumy Państwowej, rzeczywistemu radcy stanu Łempickiemu, wywlekać przeciwko Rosji potworne kłamstwo i oszczerstwo i powoływać Amerykan do rozgromienia barbarzyńskiej Moskwy. Czy na takim rozgardjaszu myśli i uczuć i czynów bracia Polacy chcą odbudować Polskę“?

Kwestja polska w Rosji.

Do „Hamb. Nachrichten“ donoszą ze Sztokholmu:

„Birż. Wied.“ oświadczają: „Należy poważnie wziąć się do rozważenia kwestji polskiej, tak, aby Rosja nie mogła być w tej sprawie ubiegniętą przez mocarstwa centralne“.

„Riecz“ podnosi, że traktowanie Polaków w Rosji stoi w rażącej sprzeczności z odezwą wielkiego ks. Mikołaja.

Polska i deklaracja londyńska.

W „Neue Zürcher Ztg.“ ukazał się artykuł „z dobrze poinformowanej strony francuskiej“, o stanowisku Francji wobec sprawy polskiej, wyjaśniający, dlaczego Francja i Anglja nie ogłosiły dotychczas deklaracji w sprawie odbudowania Polski.

Kiedy Francja, Anglja i Rosja zobowiązały się uroczystą deklaracją londyńską nie zawierać osobnego pokoju, zobowiązały się również nie prowadzić odrębnej polityki. Z tego powodu żadne z państw koalicji nie może dawać jakiegoś zapewnienia, jeśli nie działa za zupełną zgodą sprzymierzonych. Każde zobowiązanie objęte przez część koalicji, byłoby obowiązujące dla wszystkich trzech państw. Anglia i Francja nie potwierdziły wprawdzie publicznie rosyjskich zobowiązań wobec Polski, ale znały je i pochwalały. Ręczą one i nadal za te przyrzeczenia, tak samo i Rosja. Żadne oświadczenie publiczne nie mogłoby nic dodać do tego faktu.

Francja a Polska.

Zuryski korespondent „Nowej Reformy“ donosi:

Skutkiem interwencji Izwolskiego, ambasadora rosyjskiego w Paryżu, francuski minister spraw wewnętrznych wydał rozporządzenie do całej prasy francuskiej, że o sprawie polskiej w Rosji nie wolno jej nic pisać ani donosić.

Wszystkie uwagi i doniesienia w tej kwestji zostały skonfiskowane. I tak, w „Humanité“ widnieją wielkie białe plamy pod tytułem „Kwestja polska“, „Trzy projekty autonomii“ — „Jak o nich sądzi Rosja“.

Głos prasy wiedeńskiej.

Wiedeńska „N. Fr. Presse“ pisze o sprawie polskiej:

„Przeszło od roku wojska cetralnych mocarstw zajęły Królestwo Polskie. Od tego czasu nikt nie wątpił, że według ludzkich obliczeń, Polska jest dla Rosji stracona. Polska Rosjanom nie będzie, nie może być oddaną. W Warszawie nie mogą Rosjanie panować. Historja nie może wstecz się poruszać. Zarówno interes mocarstw centralnych jak interes mieszkańców Polski żąda, aby ten kraj nie stał się już nigdy rosyjskim.

Ostatnim wysiłkiem Rosji wobec Polski było nowe jej rozerwanie. Na kilka lat przed wybuchem wojny Ro-

sja podzieliła Polskę, wykrawując z niej Ziemię Chełmską, aby tem łatwiej uporać się z tamtejszymi Polakami.

„Przed takimi podziałami będzie Polska na przyszłość zabezpieczona; zwycięstwo mocarstw centralnych chroni ją przed nowem rozerwaniem. Polska kongresowa pozostanie niepodzielną całością".

Przegląd polityczny.

(Ofensywa rosyjska trwa. — Stanowisko „neutralnej" Rumunii. — Walki na zachodnim teatrze wojny. — Na froncie austrjacko-włoskim. — Ofensywa generała Sarrail'a na Bałkanach. — Z innych terenów.)

Najbliższym celem prowadzonej już od 3 miesięcy ofensywy rosyjskiej, w dalszym ciągu pozostają: Kowel i Lwów. Od Kowla dzieli Rosjan 35 kilometrów, od Lwowa zaś conajmniej 80 kilometrów. Rosjanie ustawicznie gromadzą na wschód od Łucka oraz na północ od Stanisławowa wielkie rezerwy dla wykonania decydujących ataków, któreby wreszcie Kowel i Lwów oddały w ich ręce. Wojska rosyjskie, walczące na Bukowinie, również otrzymały w tych dniach znaczne posiłki. Jak obliczają pisma londyńskie, pod komendą Brusiłowa stoi obecnie blizko 2 miljony żołnierzy. Wogóle, przypuszczać należy, że w ciągu najbliższych 3—4 tygodni powinny rozegrać się ważne wypadki, które odpowiedzą może na pytanie, czy będzie potrzebna kampania zimowa.

Rumunia przeżywa obecnie chwile krytyczne. W Besarabii zgromadzona została armia rosyjska, która przygotowuje się do przemarszu przez terytorjum rumuńskie. Jednocześnie przedstawiciele koalicji w Bukareszcie używają wszelkich możliwych środków, ażeby skłonić rząd rumuński do wypowiedzenia wojny państwom centralnym. W ostatnich dniach sytuacja w Rumunii znów poważnie się zaostrzyła. Prasa włoska donosi, że w Bukareszcie odbywają się codziennie niemal narady ministrów co do wyekwipowania armi rumuńskiej na zimę. W obradach tych mają również uczestniczyć reprezentanci koalicji. Od dwuch tygodni przybywają znaczne transporty broni i amunicji z Rosji. W owym fakcie upatrują powszechnie zapowiedź prędkiego zdecydowania się Rumunii.

Na zachodnim terenie wojny sprzymierzone wojska angielsko-francuskie koncentrują wysiłki swoje na obszarze między rzekami Ancre i Somme. Ofensywa sprzymierzonych trwa już od 1 lipca, a więc około dwuch miesięcy, mimo to zdobycz jest stosunkowo niewielka. Gwałtowne ataki, powtarzane po kilka razy w dzień i w nocy, są przez wojska niemieckie zwycięsko odpierane z ogromnemi stratami dla nieprzyjaciela. Walki przybierają charakter coraz uciążliwszy i krwawszy. Pod twierdzą Verdun toczy się obecnie bój głównie o fort Thiaumont, który Francuzi chcą Niemcom odebrać.

Po zajęciu przez Włochów Gorycji na austrjacko-włoskim froncie zapanował pewien zastój w operacjach strategicznych. Zdobycie Gorycyi — jo jedyne powodzenie na większą skalę, jakie udało się osiągnąć armi włoskiej w ciągu 15 miesięcy wojny. Chlubią się też niem Włosi i przeceniają co niemiara. Niektóre gazety widzą już otwartą drogę do... Wiednia. Gorycja jednak to tylko epizod w tytanicznych zapasach Europy, których rozstrzygnięcje nastąpi na wielkich placach boju na wschodzie lub — zachodzie.

Na Bałkanach armia francusko-angielsko-serbska pod dowództwem gen. Sarrail'a rozpoczęła ofensywę przeciw Bułgarom i Niemcom. Po krwawych walkach wojskom koalicji udało się zdobyć 2 kilometry ziemi serbskiej na zachód od jeziora Dojran. Jednocześnie podjęli ze swej strony ofensywę Bułgarzy i zajęli ważną miejscowość Florinę. Drobne dotychczas starcia rozwiną się niewątpliwie w wielki bój z chwilą wypowiedzenia się ostatecznego Rumunii. W tych dniach w Salonikach wylądował drugi pomocniczy oddział wojska rosyjskiego.

Z pozostałych terenów wojennych: Albanii, Azji Mniejszej, Mezopotamii i Egiptu — niema ważniejszych wiadomości.

Pol.

Z widowni wydarzeń.

Komunikat niemiecki.

Rosyjski teren walk.

BERLIN. (BTW). Urzędowo donoszą dnia 21 sierpnia.

Front wojsk generała-feldmarszałka Hindenburga:

Nad Stochodem załamały się ataki rosyjskie podjęte na południe-zachód od Lubieszowa; kilkakrotne usiłowania nieprzyjaciela, podjęte znacznemi siłami, w celu rozszerzenia pozycji na zachodniem wybrzeżu pod Rudką-Czerewiszczami odparto, zadając Rosjanom wielkie straty. Między Zarzeczem a Smolarami wzięliśmy podczas małych utarczek 2 oficerów i 107 żołnierzy do niewoli.

Front wojsk generała kawalerji arcyksięcia Karola:

W Karpatach zajęto łańcuch górski Stepanski (?) (na zachód od doliny Czarnego Czeremoszu); tak i na górze Kreta odparto rosyjskie ataki. Podczas szturmu na górę Kreta 19 b. m. zabraliśmy do niewoli 2 oficerów i 188 żołnierzy, zdobyliśmy także 5 karabinów maszynowych.

Zachodni teren walk:

Na północ od rzeki Somme odparto kilkakrotne ataki piechoty, podjęte bez związku, lecz bardzo silne od strony Ovilliers i Pozières, na zachód od lasku Foureaux i nad drogą Clery-Manicourt, oraz ataki z użyciem granatów ręcznych pod Maurepas.

Na prawo od Mozy powstrzymano w rowach ogniem, artylerji nieprzyjaciela, przygotowanego do ataku na północ-zachód od fortu Thiaumont. Przy forcie samym i pod Fleury zniszczono silne oddziały z granatami ręcznymi, ogniem piechoty i karabinów maszynowych.

Liczne wyprawy nieprzyjacielskich oddziałów wywiadowczych pozostałych bezskuteczne. Niemieckie natarcie na północ-wschód od Vermelles, pod Festibort i pod Embermenil patrolek miały powodzenie.

W Argonach obustronna żywa walka z użyciem min. Na wyżynie Combres zniszczyliśmy za pomocą eksplozji pozycję nieprzyjacielską na znacznej przestrzeni.

Przed Ostendą zniszczono ogniem nieprzyjacielski hydroplan i zestrzelono nieprzyjacielską łódź napowietrzną. W walce napowietrznej spadł angielski dwupłatowiec na północ-wschód od Arras.

Bałkański teren walk:

Na południe i na południe wschód od Floriny zdobyliśmy górę Vico i grzbiet Malareka, na wshód od Banicy wzięliśmy w szturmie serbskie pozycje na Molká Nidze Planina. Wszelkie usiłowania nieprzyjacielskie odebrania nam Dzemaat Jeri były daremne. Pod Ljumnicą odparto słabe nieprzyjacielskie natarcia. Na południe-zachód od jeziora Dojran toczy się ożywiona walka działowa.

Naczelne Dowództwo Wojskowe.

Stürmer w kwaterze głównej.

SZTOKHOLM (BTW.). Z Piotrogrodu donoszą, że prezes ministrów, Stürmer, ponownie udał się do kwatery głównej, w celu omówienia ważnych spraw.

Oddzielny pokój Rosji?

LONDYN (BTW.). Rząd angielski zażądał w Piotrogrodzie przyjacielskich wyjaśnień o zamiarach Stürmera, a to z powodu obiegających pogłosek, jakoby Rosja zamierzała zawrzeć pokój oddzielny. Stürmer dał odpowiedź, w której stwierdził najzupełniejszą jednomyślność rządu rosyjskiego z planami koalicji.

Wymiana telegramów.

WIEDEŃ (BTW.). Arcyksiążę Karol wysłał z okazji przybycia wojsk tureckich na front, nad którym dzierży dowództwo, telegram do sułtana. Sułtan odpowiedział, że raduje go oddanie wojsk tureckich pod dowództwo arcyksięcia i że ma najgłębsze przekonanie w szczęśliwe powodzenie sprzymierzonych armii.

Odpowiedź

BERLIN. Półurzędowa „Nord. Allg. Ztg." pisze na miejscu naczelnem: „Pan Asquith oświadczył, iż rząd angielski nie podejmie stosunków dyplomatycznych z Niemcami, dopóki nie otrzyma zadośćuczynienia za zamordowanie Fryatta. Zdaje się, że angielski prezes ministrów przypuszcza, jakoby po zawarciu pokoju ze strony niemieckiej niecierpliwie oczekiwano przedstawiciela angielskiego. Pan Asquith jest w błędzie. Niemcy bardzo chłodno zapatrują się na nawiązanie stosunków dyplomatycznych z krajem, którego mężowie stanu i prasa rywalizują w obelgach i oszczerstwach zwróconych przeciw Niemcom i okazują taki brak wobec przeciwnika przyzwoitości w formie i treści jakiego jeszcze w historji nie było przykładu".

Nowy poseł angielski przy Watykanie.

LONDYN. (BTW.). Hr. Salis mianowany został w miejsce Sir Henryka Howarda posłem angielskim przy Watykanie.

Śmierć słynnego lotnika.

PARYŻ. Lotnik Brindejonc des Moulinais, który przed 4 laty odbył podróż z Paryża do Warszawy, padł ofiarą wypadku lotniczego.

Postawa Rumunii.

BERLIN (BTW). Pismo włoskie „Secolo" przytacza z Bukaresztu depeszę treści następującej:

„Wiadomość, jakoby władze rumuńskie zarządziły wydalenie pracowników francuskich i włoskich z rumuńskich fabryk amunicyjnych, nie odpowiada rzeczywistości. Pracownicy francuscy, serbscy i włoscy pozostają nadal na swych stanowiskach. Wydaleni zostali tylko robotnicy niemieccy, austrjaccy i żydzi".

BERLIN (BTW). Z Aten donoszą o stanowisku Rumunji co następuje: „To, co dzieje się obecnie w Rumunii, nie jest już tylko manifestacją podniecanych tłumów, lecz zabieganiem kół i sfer rządzących, o wielkiej doniosłości. Wielkie wrażenie wywołał fakt nagłego zawezwania wszystkich oficerów i żołnierzy, znajdujących się na urlopie. Nie mniejsze wrażenie wywołało zarządzenie zarekwirowania dróg kolejowych, całego materjału kolejowego i zmobilizowanie pracowników kolejowych. Wszystko to zaalarmowało Bułgarję, która wysłała natychmiast na pograniczerumuńskie 7 nowych dywizji. Pisma greckie przypuszczają, że Rumunia nie zaatakuje jednocześnie w Transylwanii i nad Dunajem, ale nie oznacza to bynajmniej, aby zużywając swe siły przeciwko Węgrom nie zagrażała jednocześnie i Bułgarom".

Z dnia na dzień.

Sosnowiec, dn. 22/VIII.

Ks. kanonik Mazurkiewicz, objąwszy przed pięciu laty probostwo pogońskie,

---

58) PAWEŁ BOURGET

Dramat w ambulansie.

(Z pamiętnika chirurga).

Te dwa pogrzeby były dla mnie jakby widomym symbolem. Oficer bretoński żył zawsze we współobcowaniu, padł wśród swoich i leży wśród swoich, a biedny mój mistrz pozostał samotnym w śmierci, jak był nim w ostatnich godzinach życia przed swym tragicznym zgonem. Słyszę, zda się, jeszcze żałosne brzmienie jego głosu, gdy mówił do mnie przed śmiercią: „Jaki człowiek jest sam". Ilekroć też przechodzę obok cmentarza w Passy, z jakiemże wzruszeniem patrzę na olbrzymi nasyp, górujący nad aleją Henri-Marton. Przenikam wzrokiem w myśli marmurowe ściany grobowca, by dotrzeć do wnętrza podziemnego sklepienia, gdzie w milczeniu i chłodzie śmierci rozsypują się znikome szczątki człowieka, przepojonego niegdyś siłą geniuszu i namiętności, jakim był za życia Ortegue. Żal mi go i takbym mu chciał pomódz, a potem myślę, że jeśli wogóle cierpi, to nie tutaj. To samo zapewne powtarzać sobie musi jego żona.

Patrzę na nią w tej chwili przez okno. W ogrodzie naszym, pod cieniem starych drzew spoczywa na leżaku żołnierz z opaską na oczach; obok niego leżą dwie kule. Przywieziono go nam ze strzaskannm udem i oślepłego. Udało się uratować jego nogę; nie zdołaliśmy przywrócić mu wzroku. Pani Ortegue siedzi obok niego i czyta mu głośno. Wychudła jest, zmieniona. Coprawda tryb życia, jakie prowadzi, spowodować musiał to wyniszczenie. Żyje tak, żyje, ale w sposób, który zużywać musi nad miarę jej siły. Oddana jest cała na usługi rannych, których nigdy nie brak w salach naszej kliniki.

W miarę, jak się wojna przedłuża, wielu, wielu znużyło się już tą pracą, ona nie. Pracuje z tem samem poświęceniem, jak w pierwszych tygodniach, budząc w nas zdumienie, podziw, wreszcie lęk. Noce całe spędza przy rannych, oddając im najniższe usługi tem chętniej, im bardziej są przykre lub niebezpieczne. Na samo przypuszczenie zaraźliwej choroby spieszy do chorego i nie odstępuje go. W tem jej miłosierdziu jest bez wątpienia wola samobójstwa. Próbuje, rzec można spełnić równocześnie ostatnią wolę obu ludzi, którzy ją tak mocno kochali, a z których jeden kazał jej żyć, a drugi umrzeć. Żyje więc w taki sposób, jaki jej wskazał Le Gallic, w nadziei, że umrze, jak to przyrzekła mężowi.

Chcę zmusić ją do częściowego choćby wypoczynku, prosiłem, by się zajęła w szczególności naszymi ślepymi. Skromne to zadanie, ale jak mówi ksiądz Courmot, strwożony również jak i ja ubytkiem jej sił, nie ma na świecie zadania zbyt skromnego, jeśli przynosi ulgę cierpiącym. Na postanowienie jej wpłynął ostatecznie kapelan a jest to dla mnie dość znaczący objaw. Zdaje mi się, że w duszy jej, w tej pięknej duszy, jak ją nazywał Le Gallic, budzi się nostalgja za religją. Czy indywidualizm Le Gallica działa na nią jeszcze z poza grobu? Jeśli tak jest, to mimo to szlachetna kobieta trwa w wierności i gdyby Ortegue zmartwychwstał, nie miałby powodu do zazdrości o ten wpływ. Pragnie gorąco wierzyć, głównie dla niego. Wczoraj jeszcze — bo ze mną jednym rozmawia niekiedy otwarcie — mówiła mi:

— Pan mi wyrzucasz, że pracuję za wiele w szpitalu, a przecież to jest dla mnie jedyne ukojenie. Gdy po dniu i nocy nieustannej pracy jestem do ostateczności zmęczona, mówię do siebie: „Jeśli wiara Ernesta jest prawdziwą, jeśli naprawdę istnieje drugi świat, a dusza mego męża nie zgasła, lecz żyje gdzieś i cierpi, to może ta odbrobina ulgi, jaką tu przynoszę innym, spada na niego". Jest to tylko życzenie z mojej strony i to pełne wątpliwości, a przecież skoro mu się poddam, daje mi ono niezmierny spokój wewnętrzny, jak gdyby ktoś mi skądś dziękował. Ale skąd?

To proste pytanie kobiece zmierza nie mniej jak do rozwiązania nieuchronnego a dręczącego nas zawsze zagadnienia śmierci. O cóż właściwie pyta nieszczęsna wdowa Michała Ortegue? O to, czy jest związek tajemniczy między żywymi a umarłymi, czy też następuje z nimi wieczne zerwanie? Czy nasza obecna działalność wyczerpuje się sama w sobie i kończy bezwzględnie, czy przeciwnie — ma dalszy ciąg gdzieindziej, w świecie duchownym, który jest pierwobytem i ostatecznem wyjaśnieniem widzialnego świata. Jeśli istnieje takie przedłużenie naszego doczesnego bytu, śmierć nabiera innego znaczenia, a nawet ma wogóle znaczenie w takim tylko razie, jeśli to koniec wszystkiego, to pominąwszy stopień bólu, jakaż różnica zachodzi między jedną śmiercią, a drugą? Bodziec śmierci obojętny być powinien dla tego, który umiera, skoro każda śmierć unicestwia go bezwzględnie.

(D. c. n.).

w działalności swej na tem stanowisku chlubnie się zaznaczył.

Zastój i chwiejność, jakie opanowały prowadzone wówczas prace, niespożytą swą energią zwalczył. Niezwykłą wymową, oddaniem się całą duszą i zaparciem się pracy kapłańskiej i pasterskiej, potrafił rozwiać obojętność, rozbudzić czynnego ducha katolickiego i wysoką gorliwość religijną, skupił, zjednoczył serca wszystkich koło Kościoła, nadając życiu religijnemu w parafji niezwykłą tężyznę i wyrazistość. Dzięki chętnej i hojnej ofiarności swych parafjan, jaką wzbudził, oraz współpracy członków komitetu budowy kościoła mógł już w drugim roku wprowadzić nabożeństwa do budującego się kościoła. W niespełna trzy lata dokończono pokrycia, sklepiono, otynkowano i uporządkowano wewnątrz świątynię—prace wartości kilku dziesiątków rubli, które z drobnych dobrowolnych ofiar powstały. Obdarzony wysokiem poczuciem piękna, dbał, by każdy przedmiot artystyczną stroną się odznaczał. Piękne dziś witraże zalewają czystym, słonecznym blaskiem wnętrze świątyni, imponuje powagą i trwałością prezbiterjum, bogato wyłożone marmurami ze wszystkich dzielnic polskich. Wogóle wszystkie prace dokonane stanowią już dziś obiecującą podstawę i przygotowanie do przyszłego wyszukanego przybrania świątyni pogońskiej.

W pracy społecznej uchylając się od stawiania daleko idących projektów i planów, pozostających w sferze tylko pięknych pragnień, stawał chętnie, gdzie pracy nadawano grunt realny i tu cicho, wytrwale, owocnie pracował.

Szanowany i kochany, jako kapłan, wielkiego serca i gorliwości oceniany, jako gospodarz w dbałości swej o dobro kościelne, zawsze będzie otaczany serdeczną i wdzięczną pamięcią ze strony pogońskich mieszkańców.

Słów tych kilka rzucamy w uznaniu dla zasług i prac X. kan. Mazurkiewicza, położonych dla Pogoni, życząc Mu na nowej placówce pomyślności w dalszych zamiarach i pracach dla dobra Kościoła i Ojczyzny.

R.

— **Wypłata kwitów rekwizycyjnych.** Ze źródła urzędowego donoszą nam, co następuje: „Wypłata kwitów rekwizycyjnych, wystawionych w obrębie Jenerał Gubernatorstwa Warszawskiego przez wojsko niemieckie, odbywa się od lata 1916 r. Prawo nie daje podstawy do żądania w czasie wojny należności z rekwizycji. Jednakowoż zdecydował się dobrowolnie niemiecki zarząd wojskowy już obecnie na ten krok, aby podnieść stan gospodarczy obszaru Polski, w części ciężko dotkniętego przez wojnę. Dzięki temu zdołano już w roku bieżącym w wielu majątkach odbudować część zniszczonego mienia, zaopatrzyć je w nowy, najbardziej niezbędny inwentarz gospodarczo-rolny i umożliwić uprawę roli. Narazie wypłaca się należność tylko za te przedmioty, które służyły wojsku niemieckiemu do wyżywienia się, lub dalszego marszu, (artykuły spożywcze, konie, wozy, pasza), a których rekwizycja jest stwierdzona. Dotychczas wypłacono 13 milionów marek. Idzie tu przeważnie o uregulowanie wielu tysięcy należności drobnych. Wypłata kwitów rekwizycyjnych w południowo-zachodnich powiatach Jenerał-Gubernatorstwa jest zasadniczo ukończona. Czynności przy wypłacaniu kwitów na północ i na wschód od Wisły będą ukończone prawdopodobnie przed końcem r. b. Uregulowanie wszystkich strat wojennych znajdzie swe rozwiązanie w traktacie pokojowym".

— **15-lecie Chrześcijańskiego Towarzystwa Dobroczynności.** W dniu 17 września r. b. przypada 15 lecie założenia w Sosnowcu Chrześcijańskiego Towarz. Dobroczynności, honorowym członkiem którego z tej okazji mianowano Henryka Sienkiewicza. W dniu tym Zarząd T-wa nosi się z myślą urządzenia uroczystości, na którą złożyć się mają sprzedaż po ulicach miasta żetoników, z podobizną wielkiego pisarza i obywatela kraju. W sali Teatru zimowego wygłoszony zostanie odczyt o dziełach wieszcza. W uroczystości ma przyjąć również udział Towarzystwo śpiewacze „Lutnia". Dochód z uroczystości przeznaczony na cele dobroczynne.

— **Zjazd Straży.** Zarząd Straży Ogniowej Ochotniczej otrzymał z Biura Taksatora Ubezpieczeń pismo treści następującej: „Stosownie do odezwy Zarządu Ubez. Wzaj. z dn. 3 b. m. Nr. K. 3,799 zawiadamiam W.W.P.P., że wiadomy Zjazd Straży odbędzie się w Warszawie dn. 8, 9 i 10 września r. b. Spis uczestników został urzędownie przesłany władzom powiatowym w celu wydania przepustek, po które pp. delegaci raczą się do biura paszportowego zgłosić. Biuro Zjazdu: Aleje Jerozolimskie 55".

— **Rezultat żniw.** Według wiadomości, nadchodzących z różnych stron, niedawne deszcze mniej zaszkodziły żniwom, aniżeli przypuszczano. Najlepsze plony daje żyto, zwłaszcza w ziarnie, bo słoma naogół jest trochę gorsza od normalnej. Owies na gruntach włościańskich jest jak zwykle gorszy, niż u ziemian, gdzie daje świetne plony. Pszenica i jęczmień dają na ogół plony średnie.

— **Sprawozdanie z „Dnia Kwiatka"**, urządzonego w Sosnowcu przez R. M. O. w dniu 6 sierpnia r. b. na pogorzelców Grodźca i Pyrzowic: W śródmieściu zebrano 24 rb. 25 kop. w mon. ros., 108 rb. 36 kop. bonami, 163 mk. 20 fen. i 31 koron 83 halerzy; na Pogoni: 6 rb. 22 kop. w mon. ros., 26 rb. 22 kop. bonami, 31 mk. 23 fen. i 5 koron 11 halerzy; na Nowym Sielcu: 2 rb. 76 kop. w mon. ros., 13 rb. 67 kop. bonami, 12 mk. 82 fen. i 3 korony 49 halerzy; na Starym Sielcu: 11 rb. 6 kop. w mon. ros., 19 rb. 92 kop. bonami, 25 mk. 54 fen. i 3 korony 87 halerzy; w Modrzejowie: 4 rb. 20 kop. w mon. ros., 4 rb. 91 kop. bonami, 11 mk. 11 fen. i 19 kor. 68 halerzy; na Radosze: 1 rb. 31 i pół kop. w mon. ros., 8 rb. 32 kop. bonami, 24 mk. 97 fen. i 2 korony 16 hal., na Walcowni Renardowskiej: 3 rb. 27 kop. w mon. ros., 10 rb. 83 kop. bonami, 13 mk. 10 fen. i 2 korony 59 hal.) na kopalni w Milowicach: 26 rb. 5 kop. w mon. ros., 22 rb. 66 kop. bonami, 30 mk. 89 fen. i 3 kor. 37 hal. Pozatem złożyli pp. Unierzyccy 3 rb, i p. Stanisław Muszyński 6 mk. Ogółem zebrano przez Sosnowiecką R. M. O. 218 rb. 19 kop. bonami, 79 rb. 12 i pół kop. w mon. ros., 318 mk. 86 fen. (po 50 kop. marka) — 159 rb. 43 kop., 72 koron 10 hal. (po 35 kop. korona) — 25 rb. 23 kop., 20 cent. bułgarskich (po 7 kop.), 10 piezas (po 3 kop.). Po zamianie walut cyfra ogólna wyniosła 482 rb. 7 i pół kop.

— **Sprzedaż chleba dodatkowego.** Od dziś w sklepach Komisji chlebowej nabywać można chleb dodatkowy za okazaniem kuponów po 58 kop. za 5 funtowy bochenek. Podwyższenie ceny o 8 kop. na bochenku spowodował brak mąki komitetowej, wobec czego chleb wypiekany jest ze znaczną domieszką mąki nie komitetowej.

— **Spowiedź jeńców rosyjskich.** W ubiegłą sobotę pod konwojem żołnierzy armii austrjacko-węgierskiej odbyło spowiedź w tutejszej cerkwi prawosławnej 18 żołnierzy armii rosyjskiej, którzy następnego dnia t. j. w niedzielę komunikowali się. Obrządku spowiedzi dokonał pop prawosławny, który zjechał umyślnie w tym celu do Sosnowca.

— **Kartofle i kapusta.** W bieżącym tygodniu handlujących kapustą i kartoflami spotkał niemiły zawód, z nadejściem bowiem większych transportów do Sosnowca, ceny spadły raptownie: za 1 f. kartofli płacono 2 i pół kop., a za pud kapusty 80 — 90 kop. Spekulacja zawiodła wielu handlujących, zwłaszcza t. zw. „kartoflarzy", którym transporty sprowadzonych kartofli poczęły psuć się.

— **Transport bydła.** W sobotę nadszedł świeży transport bydła w ilości 65 sztuk, zakupionego przez firmę B-ci Frankowskich, cały transport podzielono między rzeźników Sosnowca i Będzina.

— **O wwóz tłuszczów z za kordonu.** Władze administracyjne okupacyjne zawiadomiły odpowiednie czynniki, trudniące się sprowadzaniem tłuszczów z za kordonu, iż sprowadzania tego artykułu w tym roku nie należy się spodziewać.

— **Z ulicy.** W tych dniach rozpoczęto układanie nowego chodnika na ulicy Starososnowieckiej na przestrzeni od Alei w kierunku Walcowni Milowickiej.

— **Oczyszczenie koryta rzeki Brynicy.** Oprócz Straży ogniowej, wynajęto do robót około oczyszczenia koryta rzeki Brynicy pewien zastęp robotników.

Wszystkim którzy oddali ostatnią przysługę naszej ukochanej żonie, matce, babce i prababce

ś. p. Franciszce z Miodyńskich Szkoc

a szczególnie Sz. Księżom Rokowi, Opalskiemu, oraz alumnowi Olszewskiemu, składa serdeczne Bóg zapłać pozostała w smutku

RODZINA.

— **O studnie z wodą.** W piątek w posesjach na niektórych ulicach miasta, milicja miejska umieściła na studniach napisy „Woda nie do picia".

Z Będzina.

+ **Chleb.** W czasie od 21 do 31 b. m., będzie dokonywaną sprzedaż dodatkowego chleba, bochenek 2 i trzy ćwierci funta za kop. 28. Sprzedaż uskutecznianą będzie tylko za wierzchami kart chlebowych wydanych na miesiąc sierpień. Wiele osób nie wierząc o potrzebie zachowywania tych kart, po odcięciu kuponów wierzchy te niszczyło. Chleb można nabywać w sklepach piekarń: Fricalera i Epsztejna, Wojciecha Kłapci, Marcina Sławety Modrzejowska Nr. 86, Jakóba Szpiglera Słowiańska 54, Chaima Sztejnbrechera Folwarczna 14 i Pejsacha Joskowicza Sławkowska 41.

+ **Kartofle.** Kartofle w składach sprzedawane są po 1 rb., komitet żywnościowy sprzedaje po 1 rb. kop. 20.

+ **Ceny mąki i masła.** W sklepach tutejszych funt mąki pszennej kosztuje 48 kop., masła funt 2 rb. 32 k.

+ **O przestrzeganie czystości.** Funkcjonarjusze policyjni dokonali w piątek rewizji podwórzy, mieszkań i t. p. Kilka osób za brudy pociągnięto do odpowiedzialności. Dezynfekowanie żydów jest na porządku dziennym.

+ **O przestrzeganie hygieny mieszkań i domów.** Lokatorzy skazani na pewne kary pieniężne za utrzymywanie sieni i klatek schodowych w stanie niehygienicznym, kary odbijają na gospodarzach, nie płacąc lokatornego, lub potrącają sobie zapłaconą karę. Z tego powodu wylaniają się różne sprawy sądowe, a naiwni narażają się jeszcze na zapłacenie kosztów sądowych.

Z Dąbrowy.

+ **Handel ziemniakami.** Wojskowe Jeneralne Gubernatorstwo w Lublinie zwolniło z dniem 22 lipca b. r. handel ziemniakami w obrębie okupacji austrjackiej od wszelkich ograniczeń. Dozwolony jest zatem wolny przewóz ziemniaków między obwodami w obrębie austrjackiej okupacji.

Z Pińczyc i Ciągowic.

(Korespondencja własna „Kurjera Zagłębia").

Wsie te, położone po za Siewierzem, nie mogą narzekać na złe urodzaje tegoroczne, zwłaszcza żyta i kartofli, urodzaj których jest bardzo dobry. Wielu gospodarzy rolnych wzięło się na dobre do handlu, objeżdżając jarmarki w Koziegłowach, Myszkowie i Zawierciu i tym najlepiej się powodzi. Niektórzy nawet dorobili się grosza. Ostatnie wiatry poczyniły wiele szkód w sadach zwłaszcza w Ciągowicach, w sadzie ks. Wenkajtysa, gdzie prawie większa połowa drzew jest połamanych. Ocalały zaledwie drzewa niższe, śliwkowe, owoc których przezeszedł oczekiwania. Braku artykułów żywnościowych nie odczuwa się tutaj; potrzebne sprowadzają wszyscy z Komitetu żywnościowego z Myszkowa. Daje się może odczuwać brak mięsa, drób od pewnego czasu podniósł się w cenie. Za gęś młodą płaci się 3 rb. 50 kop. do 4 rb., za kurczę płaci się 75 — 80 kop., nabiał również drogi: kwarta mleka 10 — 12 kop., kopa jaj 5 rb. 50 kop. — 6 rb: Włościanie z Pińczyc starają się o otwarcie szkoły, wskutek oddalenia 4 mil od wsi, w której jest szkoła, nie mogą posyłać do niej dzieci. W ciągu ostatnich paru tygodniach wzmógł się wyjazd robotników do Niemiec, wskutek czego rąk roboczych w polu jest brak. Droga z Ciągowic do Poręby została gruntownie wyreparowaną. Mieszkańcy biedy tutaj naogół nie odczuwają. Inwentarza naogół jest podostatkiem. Ucierpieli bardzo dzierżawcy sadów, którzy pozostali prawie bez owoców, utopiwszy swoje drobne oszczędności na wydzierżawienie sadów.

W.

Wieści ze stolicy.

□ **Rocznica urodzin ces. Franciszka Józefa.** Przed godz. 10-tą rano zgromadzili się przed kościołem popijarskim dygnitarze wojskowi, oczekujący przybycia J. E. generał-gubernatora warszawskiego. Punktualnie o godz. 10-ej zajechał powóz i po ceremonii powitalnej generał von Beseler w otoczeniu bardzo licznej świty wkroczył do rzęsiście oświetlonej świątyni. Uroczystą mszę celebrował ks. prałat Gnatowski w otoczeniu kleru. Podniosłą mszą Gounod'a odśpiewały chóry przy udziale instrumentów smyczkowych. Na zakończenie po modłach za zdrowie Jego Cesarskiej i Królewskiej Mości muzyka odegrała hymn austrjacki. W południe odbyła się w zamku uczta, podczas której generał-gubernator wzniósł toast za zdrowie cesarza Franciszka Józefa.

□ **Spekulacja pieniężna** zwiększa się. Za srebrne ruble płacą obecnie po 1.30 do 1.35. Monety złote nabywane są po rb. 1.55 do 1.58 za rubla nominalnej wartości. Przy kupnie zaś monet złotych płacić trzeba po rb. 1.60 za rubla nominalnej wartości.

□ **Chałaty... staropolskim ubiorem.** Tak dowodzi „Moment" w długim artykule w sprawie niewypuszczania żydów do parku Łazienkowskiego i ogrodu Pomologicznego. Zakaz niewpuszczania do ogrodów osób, ubranych nie po „europejsku", bezprawnie zupełnie, zdaniem „Momentu" — stosuje się wyłącznie do żydów, bowiem ubiorem „europejskim" jest tylko ubiór „niemiecki". Dlaczego więc, pyta „Moment", wpuszcza się ubranych w strój łowicki, „maciejówki" i inne polskie stroje ludowe, a zabrania się wchodzić żydom w długich kapotach, które nie są wcale strojem „azjatyckim". Jak wiadomo — pisze dosłownie „Moment" — długie kapoty i czapki, jakie noszą żydzi, są strojem staropolskim. Następnie podaje „Moment", że jeżeli nazywa się ogrody „salonami miejskimi", to i w Radzie miejskiej, która jest przecież nie mniej ważnym salonem miejskim, nie powinni żydzi chałatowi się znajdować.

Z kraju.

□ **Z Krakowa.** Rekwizycja dachów kościelnych na cele wojenne już się rozpoczęła. Z niektórych kościołów zdjęto już dachy miedziane i zastąpiono je dachami z blachy cynkowej. Dotąd zdjęto miedziane dachy z kościołów: św. Józefa przy ulicy Poselskiej i OO. Paulinów na Skałce, a zaczęto zdejmować z kościołów: OO. Bernardynów, św. Norberta (ruska cerkiew przy ul. Wiślnej) i OO. Kamedułów na Bielanach. Na kościele OO. Bernardynów nawy boczne pokryte już są blachą cynkową, rozpoczęto zdejmować dach miedziany z głównej nawy. Kościół ten pokryto nowym miedzianym dachem w roku 1908 kosztem 90,000 koron, zebranych drogą składek. Miedziane dachy będą zdjęte również z kościołów: św. Anny, OO. Franciszkanów, św. Piotra, OO. Dominikanów i N. P. Marji.

□ **Skon kapłana-patrjoty.** W Krakowie zmarł w 80 roku życia ks. Juljusz Drohojowski, kanonik wileński, kapelan zakładu Tow. Dobroczynności, uczestnik powstania z roku 1863, oraz wiceprezes Przytuliska weteranów. Postać szlachetnego kapłana i gorącego patrjoty, ś. p. ks. Jul. Drohojowskiego znaną była powszechnie w Krakowie, dokąd przybył po powstaniu, w którem brał czynny udział.

□ **O ewakuację Lwowa.** Wobec pogłosek o zarządzeniu już w tych dniach ewakuacji Lwowa, prasa lwowska w sposób kategoryczny oświadcza na podstawie wiadomości, zasiągniętych u źródeł miarodajnych, że obecne położenie wojenne nie skłania do podobnych zarządzeń i że ewakuacja w najbliższym czasie miastu nie zagraża.

□ **Rekwizycja dzwonów kościelnych.** Przed kilku tygodniami rozpoczęła się we Lwowie i na prowincji rekwizycja dzwonów kościelnych na cele wojenne. Do głównej stacji zbiorczej napływały wciąż dzwony przeważnie ze wschodniej Galicji i pierwszy transport ich do Witkowic, złożony z 50 dzwonów najrozmaitszego rodzaju, odszedł. Dzwony pochodziły przeważnie z pierwszej połowy 18 stulecia. Przywiezionu je z Bełza, Sokolnik, Kamionki. Strumiłowej, Glinnej, Nawarji, Pustomyt, Sołonki Wielkiej, Żyrawki, z powiatu samborskiego i t. d. W transporcie znajdowało się 14 dzwonów z samego Lwowa.

□ **W Wielkopolsce.** Jak donosi „Dz. Bydgoski", ksiądz proboszcz Gryglewicz ze Slezina pod Bydgoszczą rozpoczął odsiadywać w więzieniu bygdoskiem trzytygodniową karę. Sąd wojenny skazał w swoim czasie księdza Gryglewicza za to, że w dni zwycięstwa armii niemieckich nie bito w dzwony w kościele ślezińskim, mimo, że wyszedł taki nakaz.

Pisma poznańskie donoszą: Za zezwoleniem króla pruskiego zmienili swe nazwisko rodzinne właściciele dóbr rycerskich Cuno, v. Koziczkowsky w Paszkowie w powiecie puckim, bawarski radca dworu dr. Eugen von. Koziczkowsky w Kissingen i Oton von Koziczkowsky w Pila na „von Kützen-Kositzkau".

□ **Za dwa karmelki — trzy miesiące więzienia.** Przed sądem ławniczym w Gdańsku stanęły dwie zatrudnione na poczcie pomocniczki, oskarżone o sprzeniewierzenie w urzędzie. Były one zatrudnione w oddziale dla przesyłek polowych. Pewnego dnia nadeszła z pola walki paczka, której nie można było doręczyć adresatowi. Z paczki trochę już rozdartej wystawały dwa karmelki, które jedna z nich przywłaszczyła sobie. Podzieliła się też sumiennie ze swą koleżanką, dając jej jeden z karmelków. Sprawa się wydała i obu dziewczynom wytoczono proces. Sąd skazał dziewczynę, która karmelki z paczki wyjęła na trzy miesiące więzienia, drugą na dzień więzienia.

DOKOŁA WOJNY.

✕ **Polski obóz jeńców.** W ostatnich czasach nastąpiły pewne zmiany w niemieckich obozach jeńców. Jeńców oficerów Polaków grupuje się w jednym oddzielnym polskim obozie.

Z ostatniej chwili.

Komunikat austrjacki.

WIEDEŃ. (BTW.). Urzędowo donoszą dnia 21-go sierpnia:

Rosyjski teren walk:

Front wojsk feldmarszałka arcyksięcia Karola:

Na zachód od Mołdawy na Bukowinie i na wzgórzach na południowy-wschód i południowy-zachód od miejscowości Zabie, podczas zdobywania której zabrano 2 oficerów, 188 żołnierzy i 5 karabinów maszynowych, przeciwnik czynił daremne usiłowania by odzyskać stracony teren.

Po obu stronach przełęczy Tatarskiej walki ciągnęły się dalej. Sytuacja nie uległa zmianie. W pobliżu linii kolejowej na południe od Zielonej odparto oddział nieprzyjacielski.

Nad Bystrzycą Sołotwińską i na północ od Dniestru dzień upłynął spokojnie.

Front marszałka polnego Hindenburga:

Pod Smolarzami, oraz na południe od Stobychwy, pomniejsze przedsięwzięcia odniosły skutek.

W pobliżu Rudka — Czerwiście wszystkie usiłowania Rosjan, zmierzające do rozszerzenia swych stanowisk na zachodnim brzegu Stochodu zostały zniweczone z wielkiemi stratami po stronie nieprzyjaciela.

Włoski i Bałkański teren walk.

Nic szczególnego.

Zastępca szefa sztabu generalnego
von HOEFER
Feldmarszałek-porucznik.

Odpowiedzi Redakcji.

W-ny p. Kocot. Prosimy zgłosić się do Redakcji w godzinach porannych.

Redaktor odpowiedzialny KONSTANTY KASZYŃSKI. Wydawca ANTONI MAZURKIEWICZ. Drukarnia „KURJERA ZAGŁĘBIA" ul. Dęblińska Nr. 7.
Za pozwoleniem Cenzury Niemieckiej.